

Niemiecka polityka bezpieczeństwa a konflikt rosyjsko-ukraiński

Justyna Gotkowska

Konflikt rosyjsko-ukraiński na razie nie tylko nie wpłynął na zmianę niemieckiego stanowiska w NATO dotyczącego działań w stosunku do Rosji i wobec położonych blisko Rosji członków Sojuszu, ale wręcz pogłębił defensywny charakter polityki bezpieczeństwa RFN. Przedstawiciele niemieckiego rządu już otwarcie wykluczają członkostwo Ukrainy w NATO, choć nie jest to temat dyskutowany obecnie w Sojuszu. Pojawiły się też wypowiedzi kwestionujące dotychczasowy charakter unijnej polityki sąsiedztwa, określając ją, w ślad za Moskwą, jako stawiającą kraje Partnerstwa Wschodniego (PW) przed geopolitycznym wyborem pomiędzy UE a Rosją. W konsekwencji RFN wydaje się stawiać pod znakiem zapytania podpisywanie umów stowarzyszeniowych z państwami PW w ich dotychczasowym kształcie. Przejmując rosyjską argumentację, politycy i społeczeństwo w Niemczech zdecydowanie sprzeciwiają się stałej znaczącej obecności sił natowskich m.in. w Polsce. Zapowiedziane zaś dodatkowe działania wojskowe RFN, określane jako wzmacniające bezpieczeństwo sojuszników, będą wpisywać się wyłącznie w normalną działalność Sojuszu w regionie. Wszystko inne może bowiem, w optyce niemieckiej, przyczynić się do eskalacji konfliktu Zachodu z Rosją.

RFN wobec Ukrainy: Europa Wschodnia z niemieckiej perspektywy

Na politykę Niemiec wobec konfliktu rosyjsko-ukraińskiego wpływają dwa czynniki. Pierwszym jest korzystne położenie geograficzne Niemiec w centrum Europy: rozszerzenie Sojuszu o Polskę, Czechy i Słowację wystarczająco zabezpieczyło granice i bezpośrednie interesy szeroko zdefiniowanego bezpieczeństwa RFN. Drugim czynnikiem jest charakter stosunków Niemiec z Rosją i uznawanie de facto przez Berlin tego, że Moskwa traktuje państwa Europy Wschodniej jako swoją strefę wpływów. RFN uważa, że polityka NATO i UE wobec tych państw nie powinna być realizowana w obliczu sprzeciwu Rosji. Do tej pory kolejne rządy RFN nieoficjalnie sprzeciwiały się członkostwu Ukrainy i innych państw Partnerstwa Wschodniego w NATO i w UE. Nie oznaczało to jednak, że chciały uznać wyłączną dominację Rosji w tych krajach w sferze gospodarczej. W interesie RFN było, aby państwa te znalazły się przynajmniej częściowo w orbicie oddziaływania UE, tak aby unijne normy i prawodawstwo oraz natowskie standardy wpływały na zmniejszenie korupcji oraz wzrost praworządności i stabilności. Niemcy popierały więc w pełni zawieranie umów stowarzyszeniowych z Ukrainą i innymi państwami PW.

Obecnie nie tylko zakulisowo, ale także publicznie przedstawiciele niemieckiego rządu wykluczają członkostwo Ukrainy w NATO teraz i w przyszłości (wypowiedź ministra spraw zagranicznych Franka-Waltera Steinmeiera z 1 kwietnia), przy podkreślaniu możliwości pogłębiania współpracy Ukrainy z Sojuszem. Takie stanowisko (choć przedstawiane jako nieuzgodnione w ramach rządu RFN) jest sprzeczne z ustaloną na szczycie NATO w Bukareszcie oficjalną polityką „otwartych drzwi”, którą potwierdził dla Ukrainy ostatnio również sekretarz generalny NATO Anders Fogh Rasmussen. Natomiast w kwestii pogłębiania współpracy Ukrainy z UE wnioskiem RFN z obecnego kryzysu jest postulat takiej modyfikacji unijnej polityki sąsiedztwa, aby integracja gospodarcza z UE nie wykluczała rozwijania współpracy państw PW z Moskwą. Stawia to pod znakiem zapytania podpisywanie umów stowarzyszeniowych z państwami PW w ich obecnym kształcie. Jednocześnie RFN nie rezygnuje z własnej obecności na Ukrainie – niemiecki MSZ pracuje nad planem wsparcia nowego rządu Ukrainy, m.in. w gospodarce, finansach czy wymiarze sprawiedliwości.

RFN wobec Rosji: nie dla polityki odstraszania NATO

Do tej pory przedstawiciele niemieckich elit nie sądzili, by Rosja mogła stanowić w krótko-, średnio- i długoterminowej perspektywie zagrożenie militarne dla któregośkolwiek z państw NATO. Rosja postrzegana była jako państwo słabe, a modernizacja armii rosyjskiej, jej aktywność szkoleniowa oraz ćwiczenia ofensywne w regionie traktowane były przez RFN jako „odruchy” państwa, które nie pogodziło się z utratą pozycji mocarstwowej zarówno w stosunku do USA, jak i w Europie. Niemcy byli również zdania, że nie należy wspierać też o okrażeniu i zagrożeniu Rosji przez Sojusz – wysuwanych przez część rosyjskich elit – poprzez istotne działania wojskowe Sojuszu w krajach brzegowych NATO (m.in. w Polsce i państwach bałtyckich), które można by było zakwalifikować jako działania „odstraszające”. Na politykę Niemiec w obszarze bezpieczeństwa wpływają również czynniki historyczne: pamięć porażki na froncie wschodnim, okupacji radzieckiej, zimnej wojny i podziału na dwa frontowe państwa niemieckie oraz uznawanie polityki odprężenia i współpracy z ZSRR za przyczyniającą się w największym stopniu do zakończenia zimnej wojny i zjednoczenia Niemiec. Konsekwencją jest głęboko zakotwiczone przekonanie w RFN, że jedynie słuszną polityką wobec Rosji jest polityka dialogu i współpracy oraz sprzeciw wobec działań „odstraszających”. Z tego względu niemiecka obecność w natowskich ćwiczeniach Steadfast Jazz, odbywających się jesienią 2013 roku w Polsce i państwach bałtyckich, była marginalna.

Konflikt rosyjsko-ukraiński na razie nie wpłynął na zmianę postrzegania przez RFN Rosji i bezpieczeństwa wschodniej flanki Sojuszu. Potwierdził raczej wyżej przedstawione stanowisko Berlina. Wprawdzie w mediach głośnym echem odbiła się wypowiedź minister obrony, Ursuli von der Leyen, o konieczności wzmocnienia obecności NATO na wschodnich peryferiach Sojuszu. Jej wypowiedzi zostały jednak natychmiast skrytykowane nie tylko przez opozycję, ale w ramach samego rządu jako „eskalujące” stosunki z Rosją. Szybko okazało się też, że niemieckie „wzmocnienie” obecności NATO w regionie odnosi się wyłącznie do działań wpisujących się w normalną działalność Sojuszu. RFN zadeklarowała 6 myśliwców Eurofighter jako jedną z regularnych rotacji w ramach Baltic Air Policing w br. Niemcy ogłosiły gotowość wyasygnowania na okres dwóch miesięcy jednego okrętu

Marynarki Wojennej (najprawdopodobniej okrętu zaopatrzenia klasy Elbe) jako okrętu dowodzenia i jednostki flagowej do Stałego Zespołu Sił Obrony Przeciwninowej NATO (SNMCMG1), operującego na wodach Europy Północnej, w tym regionu Morza Bałtyckiego. Od grudnia 2013 roku SNMCMG1 był dezaktywowany ze względu na brak zadeklarowanego wkładu państw członkowskich NATO. W dyskusjach o stałej znaczącej obecności sił natowskich w Polsce zdecydowanie jest jej przeciwny minister spraw zagranicznych RFN, Frank-Walter Steinmeier, twierdząc, że byłoby to niezgodne z porozumieniami NATO–Rosja. Steinmeier przejmując tym samym rosyjską retorykę dotyczącą natowsko-rosyjskich dokumentów politycznych z 1997 i 2002 roku (które de facto Rosja narusza) i uznaje je za wiążące dla państw członkowskich Sojuszu. W takie stanowisko rządu RFN wpisują się badania niemieckiej opinii publicznej. Według sondażu ARD-DeutschlandTrend z początku kwietnia 53% badanych jest przeciwko wojskowemu wzmocnieniu wschodnich sojuszników przez NATO (40% za), zaś 61% sprzeciwia się udziałowi Niemiec w takich działaniach (35% za). Ponadto, aż 49% badanych opowiada się za rolą RFN jako „pośrednika” pomiędzy Zachodem a Rosją w obecnym kryzysie, przy 45% badanych za silnym zakotwiczeniem RFN w NATO.

Perspektywy i konsekwencje stanowiska Niemiec

Obecny konflikt rosyjsko-ukraiński nie przyczyni się do zmiany polityki bezpieczeństwa RFN i kształtu niemieckich sił zbrojnych. Jest też mało prawdopodobne, aby Niemcy zwiększyły wydatki na cele wojskowe. Berlin nie będzie chętny do większego niż do tej pory uwzględniania zadań wynikających z obrony zbiorowej w swoim planowaniu wojskowym. Uzasadnieniem będzie zapewne powoływanie się na zasadę rozwijania szerokiego spektrum zdolności do wykonywania różnego typu zadań (*Breite vor Tiefe*), według której przeprowadzana jest reforma Bundeswehry. Ponadto mimo obecnych wydarzeń polityka bezpieczeństwa RFN będzie miała w coraz większym stopniu charakter „globalny”, a nie „regionalny”, co jest związane z rozbudową globalnych interesów gospodarczych RFN.

W ramach NATO Niemcy z jednej strony będą chciały pokazać, że są wiarygodnymi sojusznikami, choć najprawdopodobniej będą wykonywać jedynie symboliczne gesty (w mediach pojawiają się m.in. pogłoski o ewentualnych propozycjach niemieckiego resortu obrony ćwiczeń wojskowych z udziałem RFN, Polski i państw bałtyckich). Z drugiej zaś strony Niemcy będą zdecydowanie sprzeciwiały się stałemu rozmieszczeniu większych sił Sojuszu w Polsce i państwach bałtyckich i prowadzeniu działań znacznie wykraczających poza dotychczasową normę. Zdaniem RFN mogą się one bowiem wyłącznie przyczynić do eskalacji konfliktu Zachodu z Rosją. W dyskusjach nad konsekwencjami konfliktu rosyjsko-ukraińskiego dla strategii NATO Niemcy będą zapewne podkreślać konieczność wzmocnienia dialogu z Rosją i rozwijania wymiaru „bezpieczeństwa kooperatywnego”, a niekoniecznie „obrony zbiorowej” Sojuszu.

Dla położonych blisko Rosji członków Sojuszu Niemcy stają się zatem trudnym partnerem w ramach NATO. Z jednej strony RFN jest sojusznikiem o największym potencjale wojskowym w Europie Północnej i Środkowej i w interesie mniejszych partnerów jest zacieśnianie dwustronnej współpracy wojskowej z Bundeswehrą. Z drugiej zaś strony niemiecka polityka „dialogu ponad wszystko” i sprzeciwu wobec polityki odstraszania każe zastanowić się nad jej konsekwencjami dla strategii rozwijania współpracy wojskowej z RFN, która mogłaby

ograniczać samodzielność działań militarnych mniejszych partnerów, również w kontekście programów zbrojeniowych w regionie.